

Makijaż, gwałt i kampania wyborcza

28 kwietnia 2009

Na początku kwietnia prezydent Hamid Karzaj podpisał przegłosowany przez parlament konserwatywny kodeks rodzinny. Prawdopodobnie szukał w ten sposób poparcia szyitów w zbliżających się wyborach prezydenckich. Human Rights Watch przestrzega jednak: „To igranie z ogniem”.

Prawo to mówi, że kobieta może wychodzić z domu bez żadnych przeszkód do pracy, szkoły lub do lekarza; w pozostałych przypadkach powinna najpierw uzyskać zgodę męża. Prawo zabrania również dziedziczenia przez kobietę majątku męża, podczas gdy mąż może dziedziczyć majątki swoich żon. Komentatorzy twierdzą, że decyzja Karazja o podpisaniu konserwatywnego kodeksu była podyktowana chęcią uzyskania poparcia społeczności szyickich w zbliżających się wyborach prezydenckich. Human Rights Watch przestrzega: „To igranie z ogniem”.

Dwa lata temu szyiccy parlamentarzyści uznali, że różnice pomiędzy szyicką szkołą prawną a prawodawstwem Afganistanu, opartym głównie na szkole hanafickiej (sunnickiej), są w zakresie prawa cywilnego na tyle duże, że należy je usankcjonować odrębnym prawem. Przygotowano projekt odrębnego kodeksu rodzinnego dla szyitów, stanowiących około 15% społeczeństwa afgańskiego. W lutym tego roku 270-stronicowy dokument został przedłożony parlamentowi, który czym prędzej poddał go pod – jak określili to krytyczni wobec projektu legislacyjnego parlamentarzyści – chaotyczne głosowanie. Na początku kwietnia Prezydent Hamid Karzaj złożył podpis pod przyjętym przez parlament kodeksem rodzinnym dla szyitów, czym ściągnął na siebie krytykę zachodu i Afgańczyków o bardziej liberalnych poglądach.

Krytycznie do nowo uchwalonego prawa odniosły się między innymi Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Włochy i Francja. Prawo zostało skrytykowane również przez NATO, a takie kraje jak Kanada czy Niemcy stwierdziły, że Sojusz Północnoatlantycki to nie tylko wojska walczące z Talibami, ale również określony system wartości, którego NATO zawsze będzie bronić. Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka Navi Pillay stwierdziła, że prawo przypomina dekrety, jakie obowiązywały w Afganistanie w okresie panowania reżimu Talibów. W tym samym tonie wypowiedziały się takie organizacje praw człowieka jak: Amnesty International i Human Rights Watch. Jakież to zapisy wywołały tak masową krytykę?

PRAWO PRZEKREŚLAJĄCE RÓWNOUPRAWNIENIE

Nowe prawo jest swoistego rodzaju kodeksem prawa rodzinnego dla mniejszości szyickiej w Afganistanie. Reguluje kwestie związane z małżeństwem, rozwodem i dziedziczeniem. Jego autorzy mówią, że dotychczas niewielu szyitów zwracało się do państwowych sądów o rozstrzygnięcie spraw cywilnych, bowiem byłyby one rozstrzygane podle sunickiej szkoły prawnej (fiqh). Stąd też szyicki kodeks prawa rodzinnego jest próbą umożliwienia szyitom dochodzenia swych praw na drodze sądowej. Co więcej – sporządzenie odrębnego aktu prawnego dla szyickiej mniejszości religijnej jest zgodne z artykułem 131 Konstytucji Afganistanu, który stanowi, że sądy będą stosować szyicką szkołę prawną w sprawach dotyczących kwestii cywilnych szyitów, i podług tegoż prawa sądzić. W pozostałych przypadkach, nieprzewidzianych w Konstytucji czy innych aktach prawnych, w których obie strony sprawy są wyznania szyickiego, sąd będzie rozpatrywał sprawę powołując się na szyicką jurysprudencję.

Na tym jednak dobra wola autorów prawa i zgodność kodeksu rodzinnego z Konstytucją Afganistanu się kończą. Prawo zawiera bowiem szereg zapisów dyskryminujących kobietę. Najbardziej krytykowanym jest artykuł 132, który mówi "Jeśli żona nie jest chora, lub nie ma innych dolegliwości, które mogłyby

przeszkodzić stosunkowi, jest zobowiązana odnosić się pozytywnie do potrzeb seksualnych męża". Co więcej: "Jeśli mężczyzna nie jest w podróży, ma prawo do stosunku małżeńskiego ze swoją żoną co czwartą noc." Przeciwnicy szyickiego kodeksu rodzinnego nazwali te zapisy „prawem gwałtu”. Kolejna kwestia to wolność poruszania się i wychodzenia z domu. Prawo to mówi, że kobieta może wychodzić z domu bez żadnych przeszkód do pracy, szkoły lub do lekarza; w pozostałych przypadkach powinna najpierw uzyskać zgodę męża. Prawo zabrania również dziedziczenia przez kobietę majątku męża, podczas gdy mąż może dziedziczyć majątki swoich żon.

Zapisy te są sprzeczne z Konstytucją Afganistanu, która zabrania jakichkolwiek form dyskryminacji i różnicowania pomiędzy obywatelami kraju. Artykuł 22 stanowi, że kobiety i mężczyźni „mają te same prawa i obowiązki przed prawem”. Prawo to również jest niezgodne z Konwencją ds. Eliminacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet (CEDAW), której Afganistan jest sygnatariuszem.

AJATOLLAH MOHSENI: MĄŻ MOŻE JEDYNIĘ WYMAGAĆ POSŁUSZEŃSTWA

Jednym z głównych autorów szyickiego kodeksu rodzinnego jest Ajatollah Mohammad Asef Mohseni. W rozlicznych wywiadach, jakich udzielił w ostatnim czasie tak tłumaczy zapisy kontrowersyjnego prawa:

– Zgodnie z zarówno szyicką jak i sunicką szkołą prawną mąż jest zobowiązany zapewnić żonie mieszkanie, odzienie, pieniądze na opiekę zdrowotną i pokryć wszelkie inne finansowe potrzeby żony. W zamian, ma on jedynie prawo domagać się posłuszeństwa i posłuchu.

Prawo pozwala kobietom pracować, więc teoretycznie mogą one być niezależne od męża, jednakże w Afganistanie, gdzie większość rodzin czerpie dochody z rolnictwa, zależność żony od męża jest całkowita. To jak ostre formy może ta zależność przybrać ilustruje inna wypowiedź Ajatollaha Mohseniego:

– Jeśli żona odmawia seksu, to mąż ma prawo nie dawać jej jedzenia.

Wygłaszając takie poglądy, autor prawa odrzuca jednocześnie krytykę, że obecne zapisy sankcjonują gwałt w ramach związku małżeńskiego. – Seks jest jednym z powodów, dla których zawiera się małżeństwo – tłumaczy Ajatollah Mohseni. – Jeśli mąż i żona nie sypiają ze sobą, to czym różnią się od rodzeństwa? Kobieta decydując się na małżeństwo powinna być świadoma tego, że seks jest jego częścią.

Asif Mohseni nie widzi również niczego złego w zapisach ograniczających wolność wychodzenia z domu. – „Jeśli kobieta chce więcej wolności – tłumaczy Ajatollah – może poprosić, aby zostało to zapisane w kontrakcie małżeńskim. Jeśli mężczyzna nie zgadza się na taki zapis, kobieta może poślubić kogoś innego.” W rzeczywistości jednak większość małżeństw w Afganistanie to małżeństwa aranżowane, a niski status społeczny kobiet czyni odmowę zawarcia związku małżeńskiego niemalże niemożliwą.

Prawo stanowi również, że żona powinna się ładnie ubrać i umalować, kiedy poprosi ją o to mąż. Według Mohseniego, zapis ten zapobiega temu, żeby mężczyzna myślał o innych kobietach, które spotyka. Makijaż sprawia, że myśli on jedynie o swojej żonie. – To naturalne, że kobieta się maluje. Czy kobiety na zachodzie tego nie robią? Kobieta powinna się malować dla swojego męża. To wzmocni ich miłość i wzajemną fascynację.

SZYICKI ELEKTORAT

Wierzący w siłę makijażu Ajatollah Asif Mohseni, jest barwną postacią na afgańskiej scenie politycznej. Urodzony w Kandaharze, jest szyitą wychowanym w pasztuńskiej kulturze. Studiował w jednym z najświętszych miast szyitów Nadżafie, gdzie uzyskał tytuł Ajatollaha. W okresie walk mudżahedinów z wojskami sowieckimi założył w irańskim mieście Qum Muzułmański Ruch Afganistanu (Harakat). Jednak wpływy Monsheniego

wykraczają poza krąg wyznawców szyizmu. W czasie swojej działalności politycznej utrzymywał on kontakty zarówno z szyickim Iranem, jak i z partiami działającymi w pakistańskim Peszawarze, z czasem ustanawiając bliską współpracę z pokrewnym programowo Jamiatem, założonym m.in. przez Ahmada Szaha Masooda.

Asif Mohammad Mohseni, autor ponad 20 książek traktujących o islamie, jest założycielem głównej szkoły szyickiej w Afganistanie – Khatam-al Nabyeen – mieszczącej się w Kabulu. Ponadto szyicki duchowny jest właścicielem telewizji Tamadon (cywilizacja), która swą estetyką i przesłaniem religijnym przypomina telewizje irańskie.

Jest to bez wątpienia wpływowa postać w Afganistanie, a bycie szyitą, wychowanym w pasztuńskiej kulturze czyni go wyjątkowym. Może być postrzegany, jako osoba będąca w stanie jednoczyć różne społeczności w ramach Afganistanu: szyitów i sunitów, Hazarów i Pasztunów. Dla Prezydenta Karzaja, stojącego przed niełatwą prezydencką kampanią, pozyskanie takiego sprzymierzeńca byłoby sporym sukcesem. Szyici stanowią około 15% społeczeństwa afgańskiego. Ponadto, znakomita ich większość to Hazarowie, uznawani w Afganistanie za jeden z największych elektoratów niezdecydowanych.

Choć komentatorzy afgańskiej polityki są zgodni, że decyzja Karzaja o podpisaniu konserwatywnego kodeksu cywilnego była podyktowana chęcią uzyskania poparcia społeczności szyickich w zbliżających się wyborach prezydenckich, to problem popierania konserwatywnych zapisów prawnych wykracza poza ramki obecnej kampanii wyborczej, i staje się zjawiskiem coraz bardziej powszechnym tak w kraju jak i w regionie.

HUMAN RIGHTS WATCH: KARZAJ IGRA Z OGNIEM

Podpisanie „prawa gwałtu” nie jest pierwszym przypadkiem, kiedy prezydent Karzaj zdecydował się poprzeć konserwatywnych mułłów, w zamian za pokój i pojednanie w gnębionym rozlicznymi

konfliktami kraju. W roku 2008 student dziennikarstwa Sayed Parvez Kambaksh z prowincji Balkh został skazany na karę śmierci za bluźnierstwo. Został on oskarżony o rozpowszechnianie eseju dotyczącego praw kobiet i kwestionującego zapisy Koranu. Kambaksh jedynie ściągnął dokument z Internetu, ale to wystarczyło by oburzyć mułłów zasiadających w państwowych organach sprawiedliwości.

Kiedy ruszyła międzynarodowa kampania by uwolnić Kambaksha, Karzaj obiecał, że sprawiedliwości stanie się zadość „w odpowiedni sposób”. „Odpowiednim sposobem” okazało się zamienienie kary śmierci na 20 lat więzienia. Nie pomogło też odwołanie do Afgańskiego Sądu Najwyższego, który utrzymał wyrok w mocy nie wysłuchując nawet obrony Kambaksha. Międzynarodowi obserwatorzy twierdzą, że biorąc pod uwagę jak młodym jest afgański system sprawiedliwości, uformowany po obaleniu Talibów w 2001, Karzaj mógł osobiście interweniować w tej sprawie i uwolnić Kambaksha. Jednakże nie zdecydował się na taki krok, pozwalając by zwyciężyło konserwatywne prawo, ukracające najmniejsze choćby próby rozmów na temat praw kobiet czy równouprawnienia.

“Prezydent Karzaj nie powinien poświęcać praw kobiet dla krótkoterminowych układów politycznych” – stwierdziła organizacja Human Rights Watch, w swym oświadczeniu potępiającym szyicki kodeks rodzinny – „W ten sposób igra on z ogniem. Jak będzie w stanie odmówić zatwierdzenia podobnie dyskryminujących praw dla innych społeczności, które mogą się do niego zwrócić?”

Pytanie to jest jak najbardziej zasadnym, bowiem prezydent Karzaj wielokrotnie wyrażał swoją gotowość do negocjacji z Talibami, w imię przywrócenia pokoju w Afganistanie. Human Rights Watch stoi na stanowisku, że jakiegokolwiek układy z Talibami, czy innymi grupami fundamentalistycznymi, nie powinny być czynione kosztem praw kobiet. – „Ta niewielka ilość praw, jaką zyskały kobiety nie może być przedmiotem negocjacji.”

O tym jak brzemienne w skutki mogą okazać się ustępstwa wobec grup fundamentalistycznych przekonał się ostatnio rząd Pakistanu. Chcąc zaprowadzić pokój w Dolinie Swat, prezydent Ali Asif Zardari wyraził zgodę na wprowadzenie prawa muzułmańskiego – szariatu – w regionie Malakand. Pakistan zdecydował się na ten kontrowersyjny krok po dwóch latach ostrych walk z Talibami, w których zginęło ponad 850 ludzi. Natomiast ośmieleni ustępstwami prezydenta Zardariego mułłowie ze Swat poszli od razu krok dalej i... zaprosili do siebie Osamę bin Ladeną.

16 kwietnia prezydent Hamid Karzaj poinformował, że rząd afgański zmieni te zapisy szyickiego kodeksu rodzinnego, które nie są zgodne z afgańską konstytucją bądź szariatem. Fakt, że prawo to podpisał tłumaczy tym, że nie był świadom wszystkich znajdujących się w nim zapisów, jako że „ma ono tak wiele artykułów”.

Autor: Daria Paprocka-Rzehak

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)